Rok IV. Katowice, Sobota, dnia 7-go Października 1905 Nr. 232.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku,

„Górnoślązak" z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
8-go października: Brygidy.	godz. 6 minut 13	godz. 5 min 21	8-go października: Wojsława.

Wiec w Kochłowicach

nie odbędzie się w sobotę, bo gospodarz pan Bernard Hecht odmówił nam sali w ostatniej chwili.

Kochani Bracia Wiarusi!

Za kilkadziesiąt godzin nastąpi dzień walnej rozprawy z przeciwnikami ludu polskiego.

Nietylko cała Polska, ale całe Niemcy patrzą na lud polski, ciekawi, czy będzie ludem samodzielnym, a przestanie być narzędziem w rękach partyi nam wrogich.

Przez lat dziesiątki panowali tu nad ludem polskim niemieccy centrowcy. Oddawaliśmy im mandaty poselskie, powierzaliśmy im swoją obronę. Wyczekiwaliśmy cierpliwie, czy się aby raz tam w Berlinie odezwią w obronie ludu polskiego, czy aby raz zjawią się tu pomiędzy nami i zapytają się nas, jak nam się też to powodzi, czy cierpimy biedę, czy nasze rodziny mają co jeść i w co się przyodziać.

Nasze wyczekiwania były daremne. Oni zjawiali się zawsze tylko krótko przed wyborami tu u nas, aby pozyskać głosy polskie. Potem jechali sobie do Berlina, tam radzili nad wielkością »faterlandu«, uchwalali tysiące milionów na wojsko, na marynarkę, marnowali drugie tysiące milionów na zamorskie kolonie, na wyprawy do Chin i Afryki, a wszystko to dla tego, aby ten »faterland« rósł i swoje granice rozszerzał.

Z tej wielkości nie miał nikt pożytku oprócz wielkich bogaczów, którzy się na wojsku, na flocie, na koloniach zamorskich bogacą, a najmniejsze płacą podatki. A kto musi opłacać te fantazyjne zachcianki rządu i jego popleczników, którzy mu te miliardy uchwalają?

Lud biedny, ten lud pracujący od wczesnego ranku do późnego wieczora, ten lud biedny wylewający krwawy pot codziennie, ten lud ubogi, który swą ciężką pracą wzniósł te kopalnie, huty i werki, stworzył te liczne osady i miasta, pobudował te setki świątyń Pańskich, w których szuka pociechy i ratunku w swej nędzy.

Ale niedosyć im było jeszcze ciężarów na lud nakładanych, za mało im jeszcze ten lud płacił. Na spółkę z junkrami, narodowymi liberałami uchwalili jeszcze wysokie cła na chleb, mięso i najpotrzebniejsze artykuły spożywcze. Zamknęli nam granicę, aby mięso było drogie a bogacili się ci, którzy są śmiertelnymi wrogami ludu polskiego, junkrzy hakatystyczni, najsilniejsza ostoja rządu pruskiego.

Tam w Berlinie od lat dziesiątek kują na nas Polaków prawa wyjątkowe. Częściowo za nasze własne pieniądze pozbawiają nas ziemi ojczystej. Język polski wypędzili z szkół, sądów, urzędów, słowem, z całego życia publicznego. Ptakom wolno słać sobie gniazda, gdzie im się podoba. Jeśli my Polacy chcemy sobie stworzyć ognisko domowe, musi nam na to często dopiero zezwolić policya. Górników polskich stawili pod prawa wyjątkowe, **bo za to, że nie władają** dostatecznie językiem niemieckim, pozbawiono ich niektórych praw słusznie im się należących. **Teraz zamierzają urządzić nowy zamach na nasze prawa obywatelskie, bo chcą nam zakazać przemawiać po polsku na zebraniach i zgromadzeniach.** Czy centrowcy bronili nas przed temi krzywdami tak, jakeśmy mieli prawo od nich żądać?

Nie! Oni nietylko, że ozięble przemawiali za nami — a przemawiali rzadko kiedy — ale sami wyrządzali nam krzywdę, głosując bez ogródki za prawami wyjątkowemi na Polaków. **Tak głosowali za nowem prawem górniczem razem z rządowcami, junkrami i hakatystami, tak głosowali za milionami na wybudowanie zamku cesarskiego w Poznaniu,** który nas ma zniemczyć. Głosowali centrowcy za tem wszystkiem, mimo że na lud biedny, jęczący pod ciężarem podatków, nowych ciężarów — niepotrzebnych i zbytecznych nakładać nie wolno im było.

Ale co tam centrowców obchodzi dola ludu, mianowicie polskiego!

Centrowcom chodzi o łaskę rządu, oni temu rządowi przychlebiają się, gdzie mogą i nie mają dla niego słówka nagany a pozwalają mu robić z ludem polskim, co mu się podoba.

Tu w domu bieda i nędza nasza nie zna granic. Poniewierają robotnikiem polskim; lada jaki mały młody urzędniczek wyzywa osiwiałego w pracy robotnika; niejeden policyant i żandarm myśli, że jest królem i postępuje sobie z ludem polskim, jakby nie był wcale równouprawnionym obywatelem; w sądach z ludem polskim nie znającym języka niemieckiego obchodzą się często gorzej niż z Niemcami, dziatwę naszą miejscami w szkole karzą po nad miarę; zarobki są liche, o wiele mniejsze niż w Niemczech; szychty najdłuższe w całem państwie: nieporządki po kopalniach i hutach wielkie. Wskutek marnych urządzeń w kopalniach i hutach mamy z roku na rok rosnącą liczbę nieszczęść a kaleki snują się dziesiątkami po ulicach miast i wsi; rentę na słabość i nieszczęśliwy wypadek bardzo trudno uzyskać; choćbyś chodził prawie na czworakach, jeszcze Cię włóczą od lekarza do lekarza, zanim Ci co dadzą; a jeśli dadzą, to ci znów coś wezmę z tego po czasie lub całkowicie odbiorą; choć przepracujesz lat kilkadziesiąt i już więcej nie możesz, niejeden lekarz Cię nie chce zrobić inwalidą; knapszaft górników jest marny; a knapszaft hutniczy jest tylko ciężkim łańcuchem, którym wiąże się robotnika, aby módz siłę jego wyzyskiwać, trzymać go w zależności i pozbawiać praw obywatelskich. Trudno wyliczać te wszystkie krzywdy nasze, gdyż jest ich co niemiara. Czy centrowcy przez te lat dziesiątki, jakeśmy ich tu obierali, opowiadali tam o krzywdach naszych, czy domagali się poprawienia doli naszej?

Nie! O tem oni nie myśleli, oni woleli, zamiast starać się o lud, nakładać nań coraz nowe ciężary, kazać mu płacić coraz większe podatki. Przecież na własną skórę nie kręciliby bata; **w centrum rządzą pomiędzy innymi tacy Ballestremy, Magnusy, Heisigowie, Porschowie, Hagierowie i Stephanowie.** W ich kopalniach tak samo wyzyskują robotnika, tak samo go traktują po macoszemu, lżą i prześladują. **przecież hrabiowie centrowi nie będą się troszczyli o lud, boby im się zmniejszyły dywidendy, przecież dyrektorowie centrowi nie będą bronili ludu, boby im się zmniejszyły tantyemy. Nic więc dziwnego, że ci panowie centrowi kazali nas bić po twarzy, gdyśmy się upominali o prawa swoje.**

Oni nie są lepsi od innych Niemców, którzy nas gnębią. Choć przed wyborami zawsze piękne nam mówią słówka, to ich czyny świadczą co innego, a nieraz wśród nich objawia się hakatyzm czystej wody. Zamiast pomódz biednemu ludowi, sypią pieniądze na teatry, igrzyska i biblioteki germanizatorskie, nawet niektórzy księża i to niestety dość liczni jasno i otwarcie popierają hakatę i jej dążności. **Niemiec Polaka bronić nie może i nie umie.**

Czy o tych krzywdach naszych wspomnieli aby raz w Berlinie socyaliści, którzy tu od lat dziesiątek bałamucą lud polsko-katolicki i łowią głosy robotników polskich? Jest ich tam przeszło pół kopy, ale o ludzie polskim ani słówkiem nie wspomną. Oni obiecują ludowi, iż będzie się miał dobrze, gdy zaprowadzą państwo socyalistyczne. **Ale nam potrzeba obrony teraz, nam jeść się chce teraz. Obiecanki cacanki a głupiemu radość.** Państwa socyalistycznego z nas ani z naszych potomków nikt nie dożyje, bo go nigdy nie będzie.

A jakby ono wyglądało, możemy się przekonać z tego, co socyaliści robili teraz w Polsce pod Moskalem. Kazali ludowi biednemu z gołemi rękoma pójść na sołdatów moskiewskich, sami się kryjąc. Moskale robotników setkami kładli trupem na ulicach. Socyaliści niszczyli fabryki i huty, a lud biedny cierpiał i cierpi z ich przyczyny głód i nędzę. Ile tam sierót i wdów! Ile tam krwi i łez popłynęło, bez żadnego dla narodu naszego pożytku, owszem na jego niekorzyść!

Z całą wściekłością rzucili się socyaliści tu i owdzie na kościoły, bezcześcili je, plądrowali, nawet klasztoru częstochowskiego, największej świętości narodu naszego, nie uszanowali ci bezbożnicy! Lud polski ze wstrętem dziś odwrócił się od nich, chociaż przez pewien czas otumaniony ślepo szedł za ich rozkazami; lud polski przekonał się, że socyaliści są wrogami narodu polskiego, wrogami Kościoła św. i wielkiem nieszczęściem robotników naszych. **Za żadną cenę — a tem mniej za socyalistyczne gruszki na wierzbie — nam Polakom nie wolno sprzedawać naszej wiary i narodowości.**

Czem jest Voltz i jego partya, to wie każdy Polak i każdy robotnik. On najzawzięciej zwalczał Polaków w sejmie, on najgwałtowniej napadał na robotników naszych, on najbardziej sprzeciwiał się poprawieniu doli ludu polskiego i rozszerzeniu praw jego, on zawsze bronił tylko »panów« i urzędników, on jest wrogiem Kościoła, bo należy do tej partyi, która razem z Bismarkiem urządzała walkę kulturną i chciała zniszczyć nasz Kościół św., on jest tym, który opisuje wszystkich robotników śmielszych i dopominających się o prawa swoje, tak że nigdzie pracy znaleść nie mogą. **Podczas ostatniego strajku opisał po wszystkich kopalniach i hutach około 600 ludzi, tak że całymi miesiącami musieli się tułać bez pracy, a ich rodziny najstraszniejszą nędzę cierpiały.**

Zdrajcą sprawy polskiej, katolickiej i ludowej jest ten, co oddaje głos Voltzowi.

Naszym posłem musi być nasz

Wojciech Korfanty.

On przez ten krótki czas, przez który był w parlamencie, wykazał tam wszystkim, jak straszna dzieje się krzywda ludowi polskiemu; on niczego nie owijał w bawełnę, on wrogów naszych nie chwytał przez rękawiczki, ale karcił wszystkich krzywdzicieli ludu polskiego bez wyjątku. Dla tego też przeciwnicy ludu chcieli go się pozbyć z parlamentu, skasowali mandat jego. Ale lud polski nie pozwoli sobie odebrać dzielnego obrońcy, lecz znów wyszle go tam do Berlina jako posła swojego.

Korfanty jest nasz, krew z krwi, kość z kości naszej, on jako syn górnika polskiego zna najlepiej dolę ludu naszego, pośród którego żył, wychował się, jako prosty robotnik pracował, do którego każdy ma przystęp, tak maluczki jak i wielki.

Powiadali o nim w swej ślepej nienawiście do niego centrowcy, iż będzie kościoły obalał. Okazało się, że to jest kłamstwo nikczemne, bo on bronił Kościoła i duchowieństwa i nadal będzie pracował jako wierny syn Kościoła św. w duchu polsko-katolickim.

On nadal będzie bronił naszych praw narodowych i obywatelskich, a zawsze będzie się sprzeciwiał wszelkim nowym podatkom, on nadal będzie żądał, aby z robotnikiem obchodzono się po ludzku, aby miał lepsze zarobki, aby pracował tylko 8 godzin dziennie, aby poprawiono prawo o rentach na starość, słabość i nieszczęśliwe wypadki, aby poprawiono knapszaft górniczy, aby zaprowadzono jednolity knapszaft i dla hutników, aby po kopalniach, hutach i werkach panowały lepsze porządki, aby się opiekowano wdowami i sierotami, aby gospodarzy polskich nie krzywdziły kopalnie i wielcy właściciele, jednem słowem, Korfantemu ufać i wierzyć możemy, iż nas z wszystkich sił będzie bronił tak, jak tego pragniemy sobie.

Kochani Bracia, którzyście przeszły raz oddali głosy socyaliście lub centrowcowi, do Was się odzywamy w ostatniej chwili i napominamy Was, abyście jak jeden mąż stanęli razem z większością ludu polskiego do urny wyborczej i od razu oddali swe głosy na Wojciecha Korfantego. Że dzielnie

nas bronił, wiecie wszyscy z mów jego, któreście czytali byli. Ani **Morawski ani ks. Kapitza nie zdziałają tego, co zdziała Korfanty, bo ani jeden ani drugi nie zna spraw robotniczych tak, jak on. W dodatku Morawski to wróg wiary i Kościoła, nic nie dający a obiecujący tylko raj socyalistyczny; ks. Kapitza zaś zwolennik partyi rządowej, która w domu i po za domem nas gnębi i germanizuje.**

Dalej Bracia do dzieła!

Jak jeden mąż oddajcie głosy kandydatowi polskiemu, temu jedynemu obrońcy, którego lud górnośląski ma dziś w Berlinie, a dzień 12-ty października będzie dniem zwycięstwa, dniem chwały dla ludu polskiego.

Polski Komitet Wyborczy na okręg katowicko-zabrski.

Wacław Szyperski, przewodniczący, dr. Maksymilian Hager, zastępca przewodn.. Antoni Wolski, sekretarz, Adolf Ligoń, skarbnik.

Jan Nepomucen Stęślicki, Maksymilian Hanke, dr. Zygmunt Seyda, dr. Stefan Adamczewski. Ignacy Malczewski, Michał Rzepka, Emanuel Pietruszka, Antoni Szymkowiak, Wojciech Wieczorek, Szymon Flak, Wojciech Zając, Emanuel Podkowik, Józef Małolepszy z Katowic, Antoni Jadasz z Brynowa, Wojciech Korfanty z Przełajki, Józef Drozdek,. Stanulczyk z Bogucic, Maciej Barski, Walenty Przybyła z Zawodzia, Wacław Grudziński, Wojciech Hajder z Bytkowa, Ignacy Deja, Jan Labisz z Słupny, Bartłomiej Kaleja z Brzezinki, Olejnik z Bykowiny, Herman Ginzel, Mikołaj Piekacz z Król. Huty, Jan Kania, Zenon Pawłowski, Józef Pawłowski z Dębu, Antoni Placzek, Paweł Szilf z Józefowca, Jakób Grabowski z Małej Dąbrówki, Franciszek Golarz, Maciej Kucur z Janowa, Andrzej Spyra z Miejskiego Janowa, Józef Mańka z Kochłowic, Jan Klecha, Piotr Duda, Paweł Śmiłowski, Franciszek Neumann z Siemianowic, Antoni Niechwiejczyk, Karol Guzy, Teodor Sołtysik z Michałkowic, Franciszek Richter z Roździenia, Juliusz Chowaniec, Antoni Jabłonka, Ludwik Korus z Szopienic, Widera z Borków, Józef Korfanty z Sadzawek, Wiktor Jesionek z Załęża, Franciszek Hornik, Stanisław Wytyszkiewicz z Mysłowic, Wincenty Empfinger z Ćmoku, Karol Piecha, Jan Mańka, Sylwester Gałąska, Józef Zych z Zaborza, Skworcz z Zaborza wsi, Gnot z Poręby, Zabieraj z Zabrza, Leonard Żur z Pawłowa, Emanuel Fudalla z Chudowa, Jan Kłosek, Cipa, Bujaków itd.

Strajk robotników w przemyśle elektrycznym w Berlinie.

Walka pomiędzy pracodawcami a robotnikami w berlińskim przemyśle elektrycznym nie ustaje i przybiera coraz większe rozmiary. Pracodawcy nie myślą uwzględnić słusznych żądań robotników i hardo trwają w swym uporze, ponieważ władze państwowe udzieliły im poparcia, jak to wynika z zawiadomień do drukarń berlińskich, używających elektryczności do pędzenia swych maszyn. Miejsce robotników, palaczy i maszynistów w niektórych zakładach zajęli już nie tylko strażacy ogniowi (straż ogniowa w Berlinie znajduje się nie pod komendą miasta tylko policyi) ale także żołnierze z brygady kolejowej.

To stawanie rządu po stronie kapitału w jego walce z pracą wywołuje w najszerszych kołach ludności słuszne oburzenie i napędzi nowe tysiące niemieckiego robotnika w szeregi socyalizmu, ile że w obecnej walce słuszność jest po stronie robotników. W tych warsztatach, w których walka się zapoczątkowała, pobierali zwykli robotnicy 27½—30 fen. za godzinę. Przy 9 godzinnej pracy dziennie zarabiali więc przez tydzień 14 mk. 75 fen. do 16 mk. 20 fen. Jak przy tej płacy ma robotnik wyżywić siebie i liczną zwykle rodzinę mianowicie w mieście takiem, jak Berlin przy obecnej drożyźnie, gdzie funt mięsa kosztuje 1 markę, okrasy 90 fen., a masła do 1 mk. 40 fen.?!

Obecnie liczba strejkujących i wydalonych z pracy wynosi 40000, a jeżeli nastąpi wydalenie z pracy robotników wszystkich fabryk, należących do związku przemysłu metalowego, to liczba pozbawionych pracy robotników dojdzie do niebywałej w Berlinie wysokości około 120000.

Skutki strejku — jak pisze »Dzien. Berl.« — mimo pomocy rządu, udzielonej fabrykom, były już w poniedziałek widoczne. Niektóre linie tramwajowe wcale nie kursywały, na niektórych liniach zmniejszył się ruch wagonowy o połowę. Tak samo w wtorek ruch tramwajowy był mniejszy, lecz zdaje się, że nie uda się go przez strejk przerwać zupełnie. Gdyby było możliwem zatamować zupełnie produkcyę siły elektrycznej we wszystkich w grę wchodzących zakładach i przez to uniemożliwić komunikacyę tramwajową oraz oświetlenie olbrzymiego miasta choć na parę dni, robotnicy przeparliby swoje żądania, bo na długo nie mogłaby 2 milionowa ludność Berlina żyć bez światła i odbywać niedobrowolnie 2 milowych przechadzek.

Niestety wszystko przemawia za tem, że zasobni w miliony akcyonaryusze i właściciele zakładów elektryczności będą górą i to głównie dzięki pomocy władz rządowych, które znowu okazały, że więcej im chodzi o pomyślność możnych tego świata, aniżeli o dolę pracującego ludu.

I naszego ludu pracowała spora liczba w zamkniętych teraz zakładach elektryczności. Odnośni polscy robotnicy musieli z poczucia solidarności przystąpić do bezrobocia, inni razem z towarzyszami pracy zostali z niej wydaleni, ich także przykra czeka dola w razie zwycięstwa akcyonaryuszy i właścicieli zakładów.

Polska.

Zabór rosyjski.

Barbarzyństwo stanu wojennego.

Barbarzyński rozkaz gubernatora wojennego Warszawy Olchowskiego, który na wszystkich mieszkańców wkłada obowiązki... ajentów policyjnych i nakazuje czynną pomoc przy chwytaniu przestępców »znalazł już zastosowanie w praktyce«. Na Woli jakiś człowiek strzelił do żołnierzy, ci puścili się za nim w pogoń, lecz bezskutecznie. Sprawca wystrzału wpadł do jednego domu, skąd dawszy jeszcze kilka strzałów do żołnierzy, zdołał zbiedz. To posłużyło za dostateczny powód, że mieszkańców tego domu aresztowano. Donosząc o tem warsz. »Dniewnik« pisze, że »lokatorzy odmówili swej pomocy w chwytaniu napastnika«. Więc ludność Warszawy nietylko, że nie ma zapewnionego bezpieczeństwa, lecz nawet sama musi pilnować i obraniać tchórzliwie żołdactwo moskiewskie, umiejące tylko mordować — bezbronnych! Spokojna ludność ma troszczyć się, żeby policyi, żyjącej w przyjaźni z nożowcami i rabusiami, nie stała się jaka krzywda.

Podobne zarządzenia »władz« byłyby w Turcyi nawet niemożliwe.

Wiec studentów uniwersytetu.

Władze pozwoliły na wiec studentów uniwersytetu warszawskiego, pod warunkiem wszakże, iż wiec będzie trwał najwyżej 24 godziny, a wezmą w nim udział dwie trzecie wszystkich studentów wszechnicy. Obrady mają się odbyć bez udziału policyi i władz uniwersytetu. Wiec ten odbędzie się już w tych dniach.

Zamach na pomnik rosyjski.

W dzielnicy Nowe-Czyste pod Warszawą dokonano zamachu na pomnik, postawiony żołnierzom rosyjskim poległym w roku 1831 w walce z polskim generałem Sowińskim na Woli. Mianowicie rzucono na ten pomnik bombę, która jednakże uszkodziła tylko dolną część pomnika. Nikt z ludzi nie doznał szwanku.

Sprawy szkolne.

Komitet ministrów na wtorkowem posiedzeniu rozpatrywał sprawę wprowadzenia polskiego języka wykładowego do szkół prywatnych w Królestwie. Uchwalono dopuścić w tych szkołach wykład wszystkich przedmiotów w języku polskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego, historyi Rosyi i geografii.

Uczniowie, kończący takie szkoły prywatne, będą mieli prawo składać egzaminu dojrzałości w analogicznych szkołach rządowych.

Napad na kopalnię.

W nocy na 1 b. m. dokonano zbrojnego napadu na kopalnię rudy żelaznej »Zygmunt« we wsi Jędrzejowice, w powiecie opatowskim, należącą do zakładów ostrowieckich. Ze składu zabrano 182 funtów dynamitu, 262 zwojów lontów i 5000 nabojów. — Sprawców nie wykryto.

Wiadomości ze świata.

Spisek Boerów przeciwko Niemcom w afrykańskich koloniach.

»Germania« w nr. 228 donosi, że dnia 23 sierpnia zrobiono w domu Andriesa Deveta, bratanka sławnego generała Boerów, w Windhuk w skutek denuncyacyi rewizyę i wykryto nader kompromitujące papiery, aresztowano pięć podejrzanych osób i zabrano nagromadzone zapasy broni i amunucyi. Z papierów wykazało się, że zamierzano napaść znienacka na Windhuk, zabrać konie i bydło, więźniów uwolnić, ztamtąd pociągnąć przez Barmen do Kuisep, gdzie miano się połączyć z Witbojami i innemi powstańczemi plemionami. Liczba Boerów osiadłych w tamtych koloniach wynosi przeszło 15000; wszyscy są dobrze zorganizowani i w zmowie z powstańcami. Nowy więc i to poważny kłopot będą miały Niemcy z koloniami afrykańskiemi.

Węgrzy i Chorwaci.

Węg. b. kor. donosi: Posłowie chorwaccy zebrali się wczoraj o godzinie 5 po południu na naradę, która trwała od godziny 11-ej w nocy. Po ożywionej dyskusyi osiągnięto porozumienie i wszystkiemi głosami przeciw 4 uchwalono rezolucyę, która podnosi, że wspólne interesy narodu węgierskiego i chorwackiego wymagają zgodnej działalności i dla tego naród chorwacki z sympatyą wita walkę narodową Węgrów o niezawisłość. Jest obowiązkiem narodu chorwackiego walczyć wspólnie z narodem węgierskim, celem uzyskania swobód państwowych. Rezolucya wylicza następnie postulaty chorwackie, pomiędzy innemi żądanie przyłączenia Dalmacyi do krajów Korony św. Szczepana.

Duma państwowa.

Car wystosował do senatu ukaz imienny o wprowadzenie w życie Dumy

---

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

81) (Ciąg dalszy.)

Rychwid wszakże słaniał się i sił nie miał utrzymać się na koniu. Rymwid, widząc co się dzieje, z nadludzkiem wysileniem rąbał na wsze strony, z pomocą Kobiernika i Litwosa, by tylko rozżartych niepowodzeniem Wołochów nie dopuścić do rannego brata.

Srebrny rycerz wpadł tutaj, a Wołosi przed nim uciekli. Ryk jakiś dziki szedł przez miasto — walka zakipiała raz jeszcze ze zdwojoną zawziętością, a w końcu miasto się poddało, nie mając sił, ani środków do dalszego oporu.

Kiedy wrzawa nieco przycichła, poszukano bezpiecznego schronienia dla rannych.

Co się dało żywności i łupów zabrali zwycięzcy; ronty ich chodziły dniem i nocą po mieście, w którem nareszcie cisza grobowa zapanowała. Wołosi spokornieli i spochmurnieli. Król Olbracht stał w zamku czerniowieckim, królewicz Zygmunt z nim razem, pospolite ruszenie lokowało się, gdzie mogło, nie bardzo się do spoczynku zabierając, gdyż wiedziano, że to dopiero etap pierwszy, po którym czeka ich wymarsz do Suczawy i oparcie się o jej mocne mury.

I jak poprzednio ze Lwowa, tak po wzięciu Czerniowiec, gdzie niewielką załogę pan Jan Fredro pozostawił, szło wojsko ku Suczawie. Mówiono o zwycięstwie i o ważnych wypadkach bitwy. Najbardziej zadziwiał wszystkich impet, z jakim poczet królewicza Zygmunta wywalił bramę miasta, a potem zastanawiano się nad wpadnięciem nieznajomego, srebrnego rycerza, który jak wpadł niespodzianie, niewiadomo skąd się wziąwszy, tak samo i znikł gdzieś bez śladu, i nikt o nim nic więcej nie umiał powiedzieć, prócz tego chyba, że się walnie bił, wybornie się spisał, zasługi miał wobec losu bitwy niezaprzeczone. Niektórzy wobec tej osłony tajemniczości zaczęli także wierzyć, iż to chyba był sam św. Jerzy z nieba.

Znaleźli się zaraz usłużni, którzy nawet opowiadali, że sami widzieli, jak się niebo rozwarło, ogień jasny posypał, a potem z niego wyjechał na siwym rumaku św. Jerzy z pocztem wojska niebieskiego.

— A tak i dobrze gadacie — dodał jakiś braciszek zakonny, który z księżmi przybył do obozu — ono właśnie tak jest. Gdyby to nie było wojsko niebieskie, toby nawet nie miało błękitnych szat, więc tem ci gorzej, czem ci lepiej.

— A te konie bułane, wszystkie jakby sobowtóry końskie, tak się jeden niczem od drugiego nie różnił.

— No, bo i to wszystko z raju pochodzi, a więc czem ci gorzej, tem ci lepiej — zakonkludował znowu braciszek.

— I gdzie on się podział? pytano.

— W niebo posunął — jako ztamtąd przybył — zatem czem ci gorzej, tem ci lepiej — zakończył jak zwykle braciszek.

— Szkoda, że z nami do końca bitwy nie został — rzekł Witołd.

— A i pewnie, że szkoda — i dla tego tem ci gorzej, czem ci lepiej.

— Wcale nie szkoda! mruknął Topór, który zdrów i caluteńki z tej bitwy wyszedł, chociaż się umyślnie na niebezpieczeństwa narażał najgorsze i najzuchwalej. Ale śmierć tą już taką jest zwłaszcza na wojnie, że tych zuchwałych desperatów nie ma odwagi tknąć, czepia się słabszych, tych, co się lękają lub tych, którzyby żyć pragnęli.

Czemu zaś tak się dzieje, tego nikt jeszcze nie odgadł i nie odgadnie, bo rozumowanie ludzkie i odgadywanie ma swój kres, jako wszystko co ludzkie.

Odpowiedź Topora oburzyła niektórych, a innych mocno zastanowiła.

— Czy Waść znasz »srebrnego rycerza«? zapytał ktoś z rycerzy.

— Nie znam, nie widziałem go, ale go znieść nie mogę i zdaje mi się, że gdyby podniósł przyłbicę, tobym się rzucił na niego jak wściekły.

Milczenie zapanowało po tej zuchwałej odpowiedzi Topora, aż w końcu zabrał głos braciszek:

— Takie słowa, to profanacya; św Jerzy ci to był we własnej personie i nie ma co przeczyć, czem ci gorzej, tem ci lepiej.

— Wierzyć nie mam obowiązku — odrzekł Topór, siekąc długim swym mieczem po opłotku, koło którego stali rozmawiając.

Braciszek machnął lekceważąco ręką na tę odpowiedź, a stary Litwos dodał:

— Jednakże wiara zbawia.

— Pewnie — odpowiedział Topór — zbawia, ale nie taka wiara w głupstwa i niedorzeczności!

To się już całkiem nie podobało słuchaczom, więc go zostawili samego i odeszli.

Tymczasem w urządzonym na prędce domu dla rannych Rymwid pielęgnował brata, który się z ran wylizywał. Smarował go olejem, dawał dryakwie weneckie, słowem, nie odstępował. Młody zdrów i silny Rychwid rychło do zdrowia przychodził i kiedy otrąbiono pochód na Suczawę, on również stanął w poczcie królewicza Zygmunta i znowu jechał między bratem a Toporem. Topór przytroczył do rzemienia od kropierza jakiegoś jeńca wołoskiego.

— Po co ty go wleczesz? rzekł mu pan Szydłowiecki.

— Z zemsty.

— Jakiej?

— Do ludzi!

— Do wszystkich?

— Nie! ale napastwić się muszę nieco za własne nieszczęście.

Pana Krzysztofa odpowiedź ta nieprzyjemna tknęła, więc zaraz go upomniał:

— Janie!

A w głosie jego było takie szlachetne i głębokie wezwanie do poczucia własnej godności, że Topór słowa nie rzekłszy, odtroczył jeńca i jak piłką rzucił nim w krze przy drodze, którą stępą właśnie przejeżdżali.

Weseli rycerze, kochany stryk i pan Krzysztof spojrzeli po sobie, jakby sobie chcieli rzec:

— Jaki on nieszczęśliwy!

I jechali wszyscy dalej. Czasem weselej byli usposobieni, czasem smutniej, zwyczajnie jak w życiu ludzkiem: dni smutne mieszają się z weselszymi i tak dzień po dniu przeplata się pogoda ze słotą, lub nawet burzą. Raz olśni człowieka błyskawica radości, a potem znowu przyjdzie smutek i człek, jak ślimak w skorupę, radby się w najgłębszy kąt swej duszy ze swojem »ja« zasunąć. Jednakże bywa i trwała pogoda — ale nie od olśniewających błyskawic ona zawisła, jeno od rozbłyśnięcia słońca, które stale świeci, grzeje, ożywia. A takie słońce w duszy mieć trzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i o niezwłoczne wydanie rozporządzeń co do rozpisania i przeprowadzenia do niej wyborów.

Korespondent warszawski »Czasu« dowiaduje się, że po odczytaniu raportu ministra spraw wewnętrznych Bułygina o ostatnich wypadkach w Baku, car wyrazić miał życzenie, aby w nowej Dumie państwowej zasiadali także przedstawiciele robotników. Opracowanie odnośnego projektu powierzono Fominowi, naczelnikowi wydziału dla spraw robotniczych przy ministerstwie skarbu. Podług tego projektu otrzymać ma po jednym reprezentancie robotników ośm gubernii, w których liczba robotników przewyższa 100 tysięcy głów, a mianowicie gubernie: petersburska, moskiewska, warszawska, piotrkowska, inflandzka, włodzimierska, ekaterynosławska i jarosławska. Projekt rozesłano już do opinii rozmaitym związkom fabrykantów, właścicieli kopalń i t. d. Większa część tych związków oświadczyła się podobno za projektem.

Ruch wyborczy rozpoczął się już w Rosyi w większych centrach ludności miejskiej. Kandydatury wyłaniają się ze wszystkich sfer społecznych. Wyborami, a raczej kandydaturami do Dumy, zajmuje się też żywo Warszawa.

Strajki w Moskwie.

W Moskwie zastrajkowali mechanicy i robotnicy warsztatów tramwaju elektrycznego. Nie chcą oni czyścić wozów, tak iż wozy skutkiem tego niezdatne są do użytku. W wtorek wieczorem usiłowali strajkujący zatrzymać wyjazd wozów z remizy.

Strajk zecerów przybrał wielkie rozmiary. Do tej pory przestano pracować w 7 wielkich drukarniach.

Popi przeciwko rządowi.

Zgromadzenie duchownych w Kazaniu uznało konieczność udziału w ruchu wolnościowym i w walce przeciw samowoli administracyi, gdyż tylko wolni słudzy kościoła mogą szczerze spełnić obowiązki.

Podróż cara do Rzymu.

Rzymski korespondent »Berl. Tageblattu« dowiaduje się z dobrego źródła, że car odwiedzi króla włoskiego w ciągu bieżącej zimy.

Nowa pożyczka rosyjska.

Zastępca »Banque de Paris«, Hottinger, oraz jeden z członków rady nadzorczej »Crédit Lyonnais« wyjechali do Petersburga w celu rozpoczęcia układów w sprawie nowej pożyczki rosyjskiej.

O sprawie nowej pożyczki rosyjskiej donoszą, że suma jej ma wynosić 1800 milionów franków. Połowa ma być zachowana dla targu francuskiego, połowa zać przekazaną niemieckim domom bankowym. Stopa procentowa wyniesie 4%, kurs emisyjny 90.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Wczoraj odbył się przy wielkim udziale publiczności pogrzeb ofiar nieszczęścia kolejowego w Czernicy. O godzinie 2 po południu przy dźwiękach kapeli niesiono na wieczny odpoczynek zwłoki maszynisty Stefana, a o godz. 4 pochowano z tą samą uroczystością palacza.

— *Przestroga dla robotników.* Do »Wiarusa Polskiego« piszą: Baczność Rodacy na obczyźnie i w kraju! Kapitaliści z nad rzeki Ruhry wysyłają znów agentów w różne strony świata, a mianowicie do Austro-Węgier i na Górny Śląsk, aby sprowadzali robotników w te strony. Oznajmiamy, że tutaj robotnika jest pod dostatkiem, jeszcze nawet jest wielka liczba górników, którzy po ostatniem bezrobociu pracują w innych zawodach, a chętnie by w ziemi z powrotem zaczęli pracować, byle ich tylko przyjęto.

Załęże. Dostał mi się do ręki czwartkowy numer królewskohuckiej »Gaz. Katolickiej«, i wyczytałem w nim sprawozdanie wieca niedzielnego centrowców w Katowicach. Przeczytawszy cały »berycht« redaktora »Gaz. Kat.«, przyznać musiałem, że hakatystyczna »Katowicerka« uzyskała co do swej prawdomówności bardzo niebezpiecznych konkurentów w redaktorach »Gazety Katolickiej«. I to nietylko w prawdomówności współzawodniczą z nią, lecz także i w delikatności wyrażania się.

I tak w ustępie, opisującym zajście, jakie się wydarzyło ku samemu już końcowi wieca, wyraża się »Gazeta Kat.« w następujący sposób:

»Jakiś »*smarkacz*« (!!) Świtała z Załęża wdarł (?) się po skończonym wiecu na salę, i rozdawał odezwy za Korfantym. Zawołał też: »Niech żyje Wojciech!« ale nikt tego okrzyku nie powtórzył.« A dalej: »Ów agitator, liczący około 19 lat, w ostatnim jeszcze czasie służył jako ministrant u ołtarza, zdawaćby się mogło, że to poczciwy chłopiec, tymczasem w ten sposób, na któryby się ani socyalista nie zdobył, stara się dokuczyć swym duszpasterzom.«

W ustępie tym to jedno tylko zgadza się z prawdą, że p. Ś. był rzeczywiście na wiecu. Kłamstwem zaś jest, że p. Ś. *wdarł* się po skończonym wiecu na salę, bo p. Świtała był na sali od samego początku wieca, i wszedł spokojnie do sali.

Kłamstwem jest, że p. Świtała krzyknął: »Niech żyje Wojciech«. Wykrzyknik ten wyszedł z ust pewnego wiarusa z Dębu, a nie z ust p. Świtały.

Kłamstwem jest, że okrzynikowi temu żaden z publiczności nie wtórował, bo na sali była dobrze trzecia część narodowców, którzy okrzyk ten powtórzyli.

Nieprawdą jest też, że p. Świtała liczy dopiero 19 lat, bo liczy 21 lat, lecz chociażby i tak było, to jeszcze redaktorzy »Gaz. Kat.« nie mają prawa wyzywać go od smarkacza, i nie zawadziłoby, gdyby p. Świtała dochodził sądownie swych praw i przed sądem udowodnił redaktorowi »Gazety Katolickiej«, że nie jest smarkaczem i nie pozwoli się bezkarnie przezywać po ulicznikowsku. Lecz pójdę dalej.

»Gaz. Kat.« zarzuca p. Świtale niepoczciwość i dokuczanie swym duszpasterzom dlatego, że nie jest służalcem centrowym, chociaż swego czasu ministrował przy ołtarzu. Na to redaktorowi »Gaz. Kat.« odpowiedzieć mogę, że człowiek nie powinien się wyrzekać swej narodowości i swych przekonań politycznych, dlatego li tylko, że się to ks. proboszczowi nie podoba. Człowiek nie jest obowiązany przez żadne przykazanie ani Boskie ani kościelne, że się ma stać Niemcem, skoro się i ks. proboszcz staje Niemcem.

Cały ten ustęp w »Gaz. Kat.« jest słowem w takim tonie napisany, że nie powstydziłaby się go nawet sama socyalistyczna »Gazeta Robotnicza«. Jest to ponowny dowód centrowej tolerancyi, i delikatności. Na tem kończę, spodziewając się, że w dostateczny sposób udowodniłem, jakiemi kłamstwami karmi swych czytelników centrowa »Gazeta Katolicka«, której daję jeszcze tę radę, żeby swe »berychty« powierzała ludziom nieco sprytniejszym i wiarogodniejszym.

Sprawiedliwy.

Bykowina. Kochani rodacy! Krew się w żyłach ścina gdy się słyszy, jakie to niesłuszne zarzuty czynią centrowcy narówno z socyalistami posłowi polsko-katolickiemu, dlatego li tylko, że nie jest posłem podług ich myśli. Kochani rodacy i wyborcy! obudźcie się nareszcie i wy z waszego letargu i zacznijcie działać. Widzieliśmy jak to przed dwoma laty »Katolik« wychwalał swego kandydata posła Królika, jak to obiecywał, że skoro p. Królik zostanie wybranym, nastaną lepsze czasy, i mogliśmy się też dostatecznie z rozpraw parlamentarnych przekonać, kto lepiej robotnika bronił, czy p. Korfanty, czy p. Królik, króry prawdę powiedziawszy, ani raz w naszej obronie nie przemówił. Przecież my naszemu posłowi nic nie możemy zarzucić, on nas przecież bronił doskonale w Berlinie, żądał dla górników ośmiogodzinnej pracy, a dla hutników jednolitego knapszaftu. Nie mamy więc przyczyny zmieniać naszego posła, owszem obowiązkiem każdego z nas jest wybrać go znów w dniu 12 października, by nas i nadal bronił. Nie słuchajcie więc bracia robotnicy na głosy syrenie centrowców lub socyalistów, szczególnie zaś wy z Katowic, którzyście w zeszłych wyborach oddali największą ilość głosów na centrowca, lecz wszyscy stańmy zgodnie do urny wyborczej, by oddać głosy nasze na kandydata polsko-katolickiego p. Wojciecha Korfantego. *Jurek.*

(Korespondent prosi, by także i »Głos Śląski« powtórzył powyższą korespondencyę).

Ławki. Jadąc koleją żelazną od Gliwic do Bierunia, słyszałem prawie na każdej stacyi ku wielkiemu memu przerażeniu, jak to nasi kochani polscy młodzieńcy i mężczyzni rzucali owem strasznem słowem »Ty piorunie«! Tak im to z gęby wychodziło, jak ten dym z ich fajek, wiszących im ciągle z ust.

Aż zgroza człowieka przejmuje, kiedy się słyszy, jak to wielka część braci naszych mowę ojczystą poniewiera i w tak niegodny sposób kaleczy. Jakże Niemcy mają o nas dobrze myśleć, kiedy my sami tak się poniewieramy. Kochani bracia rodący, którzy jeszcze uczciwość w sercu nosicie, gańcie wszędzie takich ordynarnych Polaków, gdzie ich tylko widzicie lub usłyszycie. Trzeba to »piorunowanie« tępić, bo to chwast jadowity w zagrodzie naszego narodu, trzeba go wytępić, bo to zgnilizna ludu naszego. Nasza św. wiara nas inaczej uczy mówić Precz więc z tym obrzydliwym wyrazem z naszych ust! Chcemy światu, a w szczególności Niemcom, co nas tak wyśmiewają i lekceważą, pokazać, że jesteśmy narodem kulturalnem, to wykorzeńmy to złe. Bracia, nie bądźcie więc leniwi, i pracujcie gdzie możecie, żeby wytępić pijaństwo i klątwę. Uczciwy lud górnośląski niech żyje! *Uważny.*

(Korespondent prosi i inne gazety górnośląskie o powtórzenie powyższej korespondencyi).

Z Galicyi.

Z Jęzora pod Mysłowicami donoszą, że w niedzielę dnia 8-go b. m. po południu odbędzie się tamże zabawa Towarzystwa Szkoły Ludowej, na którą to zabawę rodacy nasi z Galicyi i nas serdecznie zapraszają.

Korzystając z tego zaproszenia, pospieszmy więc w niedzielę na Jęzor jak najliczniej, a odżyjemy tam gorącem słowem i pieśnią polską narodową. Pamiętajmy, że za kilka dni mamy wybory w Katowicko-zabrskiem, więc i z tej przyczyny powinni wiarusi jak najliczniej pospieszyć na Jęzor, gdyż tam będziemy się mogli swobodnie porozumiewać i poskarżyć nasze troski i bóle i zachęcać się nawzajem do gorliwej agitacyi wyborczej.

Pospieszmy więc w niedzielę jak najliczniej na Jęzor. Od strony Katowic wyjazd najdogodniejszy w południe pociągiem o godz. 1 minut 24 z dworca katowickiego.

Ostatnie wiadomości.

Wojna Anglii z Niemcami.

Paryż. W dzienniku »Patrie« pewien nie wymieniony angielski mąż stanu omawia możliwość wojny angielsko-niemieckiej i pisze: Jeśli wojna ta wybuchnie, po 12 dniach flota niemiecka będzie zupełnie zniszczona, a potem żaden port niemiecki nad morzem Północnem i Bałtyckiem nie ostoi się przed potęgą floty angielskiej. Bremena, Hamburg, Kiel, Lubeka, Gdańsk i wszystkie mniejsze zostaną zburzone, wszystkie handlowe okręty niemieckie na morzach ulegną konfiskacie — a w końcu 200 okrętów angielskich u ujścia Kanału Wilhelma wyląduje 150.000 wojsk lądowych.

Z pod berła cara.

Nowe zaburzenia na Kaukazie.

Erywań. Onegdaj, o godzinie 5 po południu, na bulwarze zaczęli strzelać Tatarzy i Ormianie. Strzelanie trwało 20 minut. Muhometan zabito 8, raniono 3, Ormian zabito 2, raniono 8. Osadzono w więzieniu czterech właścicieli domów, z których strzelano. — Dzisiaj w mieście na pozór spokój; usposobienie nerwowe. Dnia 29 z. m. w Kwiryle zabito i ograbiono kasyera, który powracał z stacyi towarowej w towarzystwie dwóch robotników.

Baku. Stosunki ciągle jeszcze nie są normalne. Mieszkańcy, chcąc przejść przez ulicę, muszą żądać opieki patroli. Wiele sklepów zamkniętych. Codzinnie zdarzają się rabunki i morderstwa. Nikt nie wierzy, aby pokój między Tatarami a Armeńczykami trwał długo.

Petecye do cara.

Helsingfors. Tutaj i w innych miastach finlandzkich odbywają się prywatne zebrania, na których toczą się obrady nad petycyami do cara. Generał-gubernator Oboleński stanowczo odmówi, przyjęcia petycyi i oznajmił, że żadna z nich nie będzie w Petersburgu przyjętą. Oświadczył nadto, że Sejm finlandzki w tym roku nie będzie zwołany.

Nieszczęście w Tatrach.

Iglo. (Komitat Spiski). Zwłoki Keffersteina z Lindenburga, który przedsięwziął 22 września wycieczkę do Morskiego Oka, znaleziono poniżej jednego ze szczytów znajdujących się w obrębie Morskiego Oka.

O powszechne głosowanie.

Praga. Dzienniki tutejsze donoszą, że w dniu otwarcia Sejmu czeskiego a więc dnia 10 b. m. odbędą się w Pradze, w Kładnie i w Pilźnie wielkie demonstracye robotnicze na rzecz powszechnego prawa głosowania. W Pradze nie wyjdzie żaden dziennik, ponieważ wszyscy drukarze w dniu tym świętować będą. W fabrykach Skody w Pilźnie robotnicy ułożyli się z dyrekcyą, że dzień ten będzie świętem robotniczem.

Druga konferencya pokojowa.

Londyn. »D. Mail« donosi, że już wszystkie mocarstwa otrzymały zaproszenie od cara na drugą konferencyę pokojową w Hadze. Francya i Szwajcarya zgosiły się już na konferencyę, odpowiedź Anglii nadejdzie w tych dniach.

Sprawy towarzystw.

Katowice. »*Czytelnia dla kobiet*« *w Katowicach* odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę 8 października o godz. 4½ po południu w sokolni przy ul. Heinzla nr. 4 w podwórzu, na które tak członkinie jak i gości zaprasza uprzejmie Zarząd.

Krol. Huta. Szanownym członkom »Kółka Tow.« w Królewskiej Hucie daje się do wiadomości, że w niedzielę, dnia 7 października b. r. urządzamy skromną rocznicę w sokolni przy ul. Hajduckiej nr. 46. Na porządku dziennym będzie bardzo interesujący wykład pewnego członka »O Wiedniu i Budapeszcie«, wolne piwo, deklamacye i śpiew. Uprasza się także wszystkich członków o zwrócenie książek. O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Dellwig. Tow. św. Barbary w Dellwig odbędzie w niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 6 po południu po polskiem nabożeństwie *walne zebranie* na sali p. Hesse. Udział wszystkich członków pożądany. Goście mile wiedziani.

Od Ekspedycyi.

Potrzebny nam jest numer 148 z dodatkami. Upraszamy Szan. czytelników o nadesłanie nam takowego.

Od Redakcyi.

Panu Feliksowi Spin. w Zabrzu. Przepraszamy, że za składkę, złożoną na cele wyborcze, pokwitować nie możemy Panu tak, jak to Pan żądał. Byłoby to bądź co bądź nieco nieprzyzwoicie, i dlatego zmieniliśmy pokwitowanie.

Na cele wyborcze złożyli
w dalszym ciągu:

F. P. z Dębu 1 mk. Wiarus z Orzegowa 20 fen. Drugi brat wiarusa z Orzegowa 10 fen. Inżynier z Orzegowa 15 fen. Górnik z Orzegowa 10 fen. Inwalida z brodą z Orzegowa 1 mk. Górnik z brodą z Orzegowa 10 fen. Jeden Polak z Orzegowa 50 fen. Dwóch braci 2 mk. Stary wiarus S. Z. z Łagiewnik 1 mk. Dwaj bracia A. G. B. G. 2 mk., B. o. 3 mk. S. Wojtasiak 20 fen. K. R. 50 fen. Feliks Sp. z Zabrza by centrowcy klęskę ponieśli 50 fen. Dotąd zebrano razem 127.56 mk.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 30 września (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	16,80	15,90	15,00
Pszenica żółta - - - -	16,70	15,80	14,90
Żyto - - - - - - -	14,60	13,90	13,40
Jęczmień - - - - - -	14,00	12,20	12,30
Owies stary - - - - -	14,40	13,90	13,10
Owies nowy - - - - -	13,10	12,50	12,00
Groch »Viktoria« - - -	18,00	16,00	14,00
Groch - - - - - - - -	17,50	15.80	14,00

Nadesłane.

Dnia 5-go b. m. obchodził mistrz kowalski **Marcin Giza** z żoną **Maryą** z domu Lipok swoje srebrne wesele. Jako dobremu Polakowi składają Mu jak najserdeczniejsze życzenia, życząc Mu pomyślności i najlepszego powodzenia krewni i rodacy

Wojciech i August Lipok.

Chorzy na reumatyzm
używają **Rheumasan** D.-R.-P.
W pierwszych lecznicach wypróbowane i stale w użytku. — Od sławnych mężów najbardziej polecane*).
Najskuteczniejszy środek.
Do nabycia w aptekach tuba **2,00 mk.**, garnek **1,25 mk.**
*) Także przy podagrze, Ischias, Neuralgii.

Die General-Versammlung des Konsums »Merkur«, Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht in Gleiwitz vom 27. August 1905 hat die Auflösung der Genossenschaft beschlossen.

Die Gläubiger werden aufgefordert, ihre Ansprüche bei den unterzeichneten Liquidatoren (Gleiwitz, Tarnowitzerstr. 10) anzumelden.

Gleiwitz, 4. Oktober 1905.

Konsum „Merkur“

Eingetrag. Genossenschaft mit beschr. Haftpfl. in Liquidation.

Rechtsanwalt Dr. Maryan Rożański, Josef Klonowski, Josef Steiner.

Walne zebranie Konsumu »Merkur«, Spółki zapisanej z ograniczoną poręką w Gliwicach z dnia 27 sierpnia 1905 uchwaliło likwidacyę spółki.

Wzywa się wierzycieli do zgłaszania swych pretensyi na ręce niżej podpisanych likwidatorów. (Adres: Gleiwitz, Tarnowitzerstrasse 10.)

Gliwice, dnia 4 października 1905.

Konsum „Merkur“

Spółka zapisana z ograniczoną poręką w likwidacyi.

Dr. Maryan Różański, Józef Klonowski, Józef Steiner.

Podróżujących

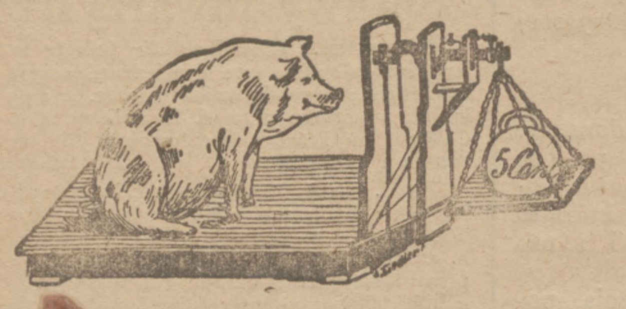
nie wysyłam

Dla tego towar bardzo tanio odstawiam.

Wysyłka tylko za zaliczką. * Cennik na żądanie.

H. Kubacki, Breslau 9, Scheitnigerstr. 4

Fabryka papierosów, tytoniu i gilz maszynowych.



5 centnarów i więcej ważą świnie 10-miesięczne, którym się daje regularnie domieszkę **Susolu** lub **fosforanu wapna.**

Kupując nasze wyroby, chroni się je od rozmaitych chorób, jak czerwonki, pomoru, sztywności i rozmiękczenia kości. Na co dowód: P. Widera z Sodowa p. Lubliniec pisze:

»Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasamprzód fosforan wapna, a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.«

Susol kosztuje 10 funt. 3,50 mk., 25 funt. 7,00 mk., 50 funt. 13,50 mk., 100 funt. 25,00 mk.

Fosforan wapna kosztuje 10 funt. 2,50 mk., 25 funt. 4,75 mk., 50 funt. 8,00 mk., 100 funt. 13,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna Fabryka Susolu w Poznaniu.

Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 20.

W paczkach po 40 fen. za 1 funt, 75 fen. za 2 funt. jest **Susol** do nabycia u następujących firm: J. Bodeł, Siemianowice i Laurahuta; Krzoska, Wodzisław; A. Piecha, Łabęty.

Reparacye zegarków

jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczni i pomocników.

Nowe srebrne zegarki od **8,00** mk. pocz.

E. Fey, zegarmistrz

Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Swój do swego!

Jedyny polski zakład krawiecki

w okolicy jest u

Zenona Pawłowskiego w Dębie,

w którym wykonuje się obstalunki w najkrótszym czasie pod gwarancyą dobrego leżenia po bardzo przystępnych cenach.

Mieszkam u p. Kani w Dębie, Eichenstr. 72.

Szanownych Rodaków proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

Popierajcie polski przemysł!

Górnośląskie Biuro Patentowe

A. Dobiosch w Raciborzu

(dawniej w firmie J. Heimann & Co. w Katowicach)

filia **Katowice,** ul. Grundmanna nr. 11.

(obok Braci Barasch).

Każdy Patent 30 mrk.

Do nowych budynków

poleca

wszelkie materyały budowlane

jak tregry, cement, gips, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.

Najtańsze ceny.

S. Wrzeszinski dawniej Adolf Igel

ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Reparacye maszyn do szycia

wykonuje się z znajomością rzeczy **prędko i tanio.**

Szlifiarnia i zakład niklowania

Hermann Deutsch,

Katowice, ul. Pocztowa.

Telefon 1253. Telefon 1253.

Ładność młodzieńczą

daje delikatna, czysta **twarz,** różowy, młodzieńczy **wygląd,** biała, aksamitowa **skóra** i olśniewająco piękna **płeć.**

To wszystko wytwarza

mydło z mleka liliowego

z konikiem na lasce

Bergmann'a & Co. Radebeul

ze znakiem ochronnym: „konik na lasce“ szt. 50 fen. w aptece miejskiej, apt. Ces. Wilhelma, O. Kiehler, E. Schulz, drog., Emil Heller, Emil Misera, D. Czwiklitzer w Katowicach, Wład. Długiewicz w Załężu, J. Chmielewski w Rożdzieniu.

Stanisław Beszczyński

Katowice, ul. Grundmanna 7

poleca

zegarki kieszonkowe

system Rosskopf już od **4,50** mk. pocz., **srebrne** od **8,00** mk.

Dom wysyłkowy

resztek

Bracia Bergmann

w Lipsku (Leipzig N. Sch.)

Prosimy zażądać katalog resztek.

---

1 funt pierza gęsiego tylko 1,20 mk.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, 1 funt 1,20 mk., te same w lepszym gatunku tylko 1,40 mk. w pocztowych pakietach próbnych 10 funt. za pobraniem pocztow.

J. Krasa, handel pierza

w Pradze (Prag, 620-I.)

(Böhmen 780.)

Jan Swoboda, mistrz krawiecki

Feldstr. 3 * **Bottrop** (Westf.) * Feldstr. 3

wykonuje

ubrania gustownie pod gwarancyą dobrego leżenia.

W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.

Wielki wybór **materyi** na ubrania wszelk. rodzaju.

Ucznia

syna porządnych rodziców, poszukuje

Emanuel Kozak, Mikołów,

interes żelazny, towarów budowlanych i kolonialnych.

Dom

z 6 morg. dobrego gruntu i wielkim ogrodem owocowym w miejscowości **Liebenhein** w powiecie wielkostrzeleckim mam z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Karol Polt

mistrz krawiecki

w Bytomiu, Schiesshausstr. 2.

O japońskich traktatach pokojowych

dużo dziś mówią, lecz jeszcze więcej

o moich dzisiejszych specyalnych cenach jesiennych.

Wszyscy się dziwią!

§ 1.

Rezerwistom

zwracam uwagę na wielki wybór w bajecznie tanich ubraniach, paltotach i jupach.

§ 2.

Nowożeńcy

nie znajdą nigdzie solidnych i lepiej leżących ubrań surdutowych, jak u **Hermanna Rosenthala Bytom G.-S., Rynek 12.**

§ 3.

Urzędnicy

mają zawsze potrzebę w pojedyńczych spodniach jako też w ubraniach dziecięcych, paltotach i t. d. Nigdzie nie będą tak rzetelnie obsłużeni, jak u **Hermanna Rosenthala Bytom G.-S., Rynek 12.**

§ 4.

Każdy

czy ubogi, czy bogaty, będzie równie uważnie obsłużony. Każdy może u **Hermanna Rosenthala Bytom G.-S., Rynek 12** za mało pieniędzy bardzo elegancko się ubrać.

§ 5.

Sekret

co będzie **Hermann Rosenthal Bytom G.-S., Rynek 12** wkrótce czynił. Odpowiedź będzie w następnem ogłoszeniu.

Specyalność:

Sztrykowane ubrania dla chłopców i spodnie z lajbikami

w możliwych tylko fasonach i kolorach.

Przy zakupnie

za gotówkę

natychmiast

4 procent rabatu.

Własna pracownia krawiecka

Najlepsze wykonanie eleganckiej **garderoby męskiej** na miarę pod kierownictwem **zdolnego przykrawacza** w pierwszorzędnem wykonaniu pod gwarancyą doskonałego leżenia.

Bogato zaopatrzony skład tylko modnej materyi, którą także na metry sprzedaję.

Paletoty

dla panów: 15, 18, 21, 25, 30, 36 do **45** mk.

dla młodzieńców: 9, 11, 13, 16, 19, 23 do **32** mk.

dla chłopców: 3,50, 4, 5, 6, 7,50, 9,25 do **18** mk.

Ubrania

męskie: 14, 17, 20, 24, 29, 35 do **48** mk.

dla młodzieńców: 8, 10, 12, 15, 18, 22 do **35** mk.

dla chłopoów: 3, 3,75 5, 6,50 8,25, 10 do **17** mk.

Jupy

męskie: 6, 7, 9, 12, 15, 18 do **25** mk. z ciepłą podszewką.

dla młodzieńców: 4,50 do **15** mk., ciepła podszewka.

dla chłopçów: 2½ do **9** mk., ciepła podszewka.

Peleryny

dla **mężczyn i chłopców** z kapotą do odpinania, bez rękawów, nieprzemakalne, kolor oliv marengo, po **każdej cenie.**

Spodnie

dla **mężczyzn, wyrostków i chłopców** od **najtańszych** do **najładniejszych** gatunków.

Hermann Rosenthal

Bytom G.-S., Rynek 12

Największy interes modnej garderoby dla panów i chłopców

gotowej i na miarę.

Dobre leżenie i najlepsze wykonanie są zaletami mojej konfekcyi.

Telefon 1315. Telefon 1315.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.